

Kolejna propozycja traktatowa ONZ dybie na wolność słowa

3 września 2024

Organizacje zajmujące się prawami człowieka ostrzegają, że traktat antyprzestępczy opracowany przez Organizację Narodów Zjednoczonych prawdopodobnie doprowadzi do wprowadzenia totalitarnego systemu cenzury na całym świecie.



W zeszłym miesiącu Komitet Ad Hoc ONZ ds. Cyberprzestępczości zatwierdził ostateczny projekt konwencji przeciwko cyberprzestępczości. Traktat, który zostanie poddany pod głosowanie w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ pod koniec tego miesiąca, ma za cel: „Wzmocnienie międzynarodowej współpracy w celu zwalczania niektórych przestępstw popełnianych przy użyciu systemów informatycznych i telekomunikacyjnych oraz udostępniania dowodów w formie elektronicznej dotyczących poważnych przestępstw”.

Grupy działające na rzecz wolności słowa, takie jak Foundation for Individual Rights and Expression (FIRE) i Human Rights Watch, wskazały, że dokument nie definiuje „pewnych przestępstw” ani „poważnych przestępstw”. W szerokim ujęciu wymaga on od rządów podjęcia zdecydowanych działań w przypadku

„dodatkowych przestępstw kryminalnych w stosownych przypadkach”, pozostawiając władzom ustalenie, co stanowi przestępstwo.

Traktat stanowiłby prawne uzasadnienie cenzury w krajach, w których obowiązuje ochrona wolności słowa. Rządy związane porozumieniem antycyberprzestępczym mogłyby definiować cyberprzestępczość według własnego uznania i powoływać się na porozumienie, gdyby zostały oskarżone o lekceważenie wolności słowa.

Inna klauzula konwencji wymaga, aby kraje uczestniczące uchwaliły prawa, które zmuszą firmy mediów społecznościowych do „zachowania poufności” wszelkich dochodzeń w sprawie „cyberprzestępstw”. Innymi słowy, rządy miałyby prawo do przejmowania informacji o użytkownikach i ich komunikacji bez powiadamiania użytkowników.

Chociaż traktat powstał w 2019 r. z inicjatywy Rosji, Chin i Iranu, byłby on „dobrodziejstwem” dla zachodnich „demokracji”, które spotykają się z krytyką za prześladowanie podatników wyrażających niekorzystne opinie.

W zeszłym miesiącu niemiecka policja federalna zażądała, aby platforma mediów społecznościowych „Gab” udostępniła prywatne informacje o pewnym użytkowniku. Niemieckie władze poinformowały, że prowadzą dochodzenie w sprawie internauty, który nazwał polityka „grubym”, co narusza tamtejszy kodeks karny. „Gab” odmówił podporządkowania się dochodzeniu.

Wielka Brytania zyskała światową „sławę”, aresztując podatników, którzy krytykują ideologię gender, politykę imigracyjną lub wyrażają inne „obraźliwe” poglądy online. Brytyjskie władze już uchwaliły prawa, które uznają propagowanie „szkodliwych treści” za przestępstwo.

Stany Zjednoczone, szczególnie pod rządami Bidena-Harrisa, również odniosły sukces w tłumieniu treści naukowych i wypowiedzi, które sprzeciwiają się przekazom rządu. Wysiłki te

zostały jednak podważone prawa dotyczące wolności słowa i zwolenników Pierwszej Poprawki, takich jak miliarder Elon Musk.

W zeszłym tygodniu dyrektor generalny „Telegramu”, Paweł Durow, został aresztowany przez francuskie władze za odmowę współpracy z organami ścigania w dochodzeniach dotyczących użytkowników pod kątem „cyberprzestępstw”.

Te incydenty zdecydowanie sugerują, że ONZ prawdopodobnie otrzyma 40 głosów, których potrzebuje, aby ratyfikować traktat antycyberprzestępczy w Zgromadzeniu Ogólnym. Kraje, które zagłosują za traktatem, będą związane jego zasadami. Na mocy porozumienia rządy będą ze sobą współpracować w celu utworzenia sieci „globalnego wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych”, która będzie obejmować użytkowników publikujących nielegalne treści.

Fundacja Electronic Frontier Foundation (EFF) podaje, jak mogłoby to wyglądać: „Jeśli jesteś aktywistą w Kraju A piszącym na Twitterze o okrucieństwach praw człowieka w Kraju B, a krytykowanie urzędników rządowych lub króla jest uważane za poważne przestępstwo w obu krajach na mocy niejasnych przepisów dotyczących cyberprzestępczości, Traktat ONZ o cyberprzestępczości może pozwolić Krajowi A na szpiegowanie Cię dla Kraju B. Oznacza to, że Kraj A może uzyskać dostęp do Twojej poczty e-mail lub śledzić Twoją lokalizację bez uprzedniej zgody sądowej i zachować te informacje w tajemnicy, nawet jeśli nie mają już one wpływu na śledztwo”.

To nie jest przesada. W krajach takich jak Rosja i Chiny „cyberprzestępczość” stała się zbiorczym terminem na każdą działalność, której rząd nie pochwala, jeśli dotyczy ona użycia komputera. Ta szeroka i niejasna definicja poważnych przestępstw pozwala tym rządom atakować dysydentów politycznych i tłumić wolność słowa pod pozorem egzekwowania przepisów dotyczących cyberprzestępczości.

Autorstwo: Andrzej Kumor

Na podstawie: TheGoldReport.com

Źródło: Goniec.net